

Powrót do Jedwabnego (tekst po druku)

W połowie czerwca Telewizja Polska planuje po raz kolejny nadanie filmu Agnieszki Arnold "Sąsiedzi", nakręconego w 2001 roku. W kolejną rocznicę ma on przypomnieć *polską zbrodnię na polskich Żydach*, jak niezmiennie podkreśla ten fakt reżyserka filmu, reporterka telewizyjna Agnieszka Arnold. Wydawany przez Passauer Neue Presse dziennik "Polska", informując o planowanej emisji *wstrząsającego dokumentu*, zaznacza, że jest to *dwuczęściowe dzieło*. Film *dzieło* dotyczy tragedii określanej przez internetową "Wikipedię" jako *pogrom w Jedwabnem*, który miał miejsce 10 lipca 1941 roku. Według ostatniej oficjalnej wersji wydarzeń, firmowanej przez IPN, *mordu dokonała grupa polskich mieszkańców z niemieckiej inspiracji*.

Swoim filmem o Jedwabnem Agnieszka Arnold zainspirowała Jana Tomasza Grossa do napisania książki "Sąsiedzi", której główna wymowa sprowadza się do konstatacji, że polscy sąsiedzi wymordowali swoich 1600 żydowskich sąsiadów. Prowadzone przez IPN w sprawie mordu w Jedwabnem śledztwo umorzono. Ze względu na protest ortodoksyjnych Żydów nie dokończono ekshumacji. Miejsce zbrodni przysypano piaskiem. Postawiono pomnik, a w 2001 roku, w 60. rocznicę tragedii, prezydent Aleksander Kwaśniewski oficjalnie przeprosił za zbrodnię.

W 2003 roku historyk i reżyser Artur Janicki nakręcił swój film zatytułowany "Jedwabne", który do tej pory nie był wyświetlany w Telewizji Polskiej. Można go było zobaczyć

jedynie na zamkniętych pokazach, w klubach, świetlicach itd. Film Artura Janickiego powinien zostać pokazany w Polskiej Telewizji obok filmu Agnieszki Arnold. Chodzi o to, by film Arnold nie był jedyną wersją wydarzeń z Jedwabnego, tak jak nie może być uznane za prawdziwe przesłanie książki Grossa "Sąsiedzi".

Film Artura Janickiego zawiera m.in. wypowiedź Dory Kacnelson, przewodniczącej gminy żydowskiej w Drohobyczu, polskiej Żydówki zakochanej w naszej literaturze, autorce wspaniałych prac o Adamie Mickiewiczu. Wyjaśnia ona tło historyczne wydarzeń, bez zrozumienia którego nikt nie powinien wypowiadać się o Jedwabnem. Dora Kacnelson słynęła z odwagi głoszenia prawdy. Na krótko przed śmiercią wystąpiła w siedzibie warszawskiego oddziału Związku Literatów Polskich. Muszę wam to koniecznie powiedzieć, mówiła, bo wiem, że wy nie możecie tego powiedzieć głośno, pamiętajcie, że układ Ribbentrop-Mołotow obowiązuje nadal. Co ciekawe, również od strony historyczno-prawnej miała rację. Nie słyszałem, by ktoś natrafił na ślad dokumentu, który bezpośrednio odwoływałby ten haniebny układ.

Film Artura Janickiego podważa główną tezę filmu Agnieszki Arnold i książki Jana Grossa, że polska ludność Jedwabnego wymordowała swoich żydowskich sąsiadów. Ofiar nie było 1600, a znacznie mniej, około 400. To, że nie możemy precyzyjnie powiedzieć ile, to również skutek nieprzemyślanej i niezgodnej z polskim prawem decyzji o zakończeniu ekshumacji. Tezie o

wymordowaniu żydowskiej części miasteczka przeczy także, niestety zbyt mało eksponowany fakt, że z pogromu ocalało ponad 100 Żydów z Jedwabnego. Jak to było możliwe przy powszechnym, zdziczałym, morderczym antysemityzmie, jaki ponoć opanował polskich mieszkańców Jedwabnego.

Artur Janicki jako jeden z nielicznych historyków przypomina, że władza państwowa, jej komisje śledcze są zobowiązane prawem do wykorzystania wszelkich środków w celu ustalenia wszystkich możliwych okoliczności zbrodni. Do zadań o podstawowym znaczeniu dla wyjaśnienia okoliczności popełnienia zbrodni należy wskazanie sprawców, osób współwinnych i maksymalnie precyzyjne podanie liczby pomordowanych osób. Niestety, tego właśnie nie zrobiono.

Film Janickiego pokazuje znacznie więcej niż tylko *fragmenty kości, kręgosłupów, miednic, czaszek i popiołu*, jak pisała w 2001 roku "Gazeta Wyborcza". W tym filmie widzimy "na własne oczy" wyciągnięte z miejsca kaźni: złotą biżuterię damską, złoty breloczek w kształcie mojżeszowych tablic, złotą dolarówkę, polskie srebrne monety z wizerunkiem Piłsudskiego oraz łuski z broni długiej i krótkiej, w tym jedną z wyraźnym rokiem produkcji - 1939! To kolejny dowód zaprzeczający tezie Grossa o zdziczałym tłumie, który siekierami i czym popadło wymordował Żydów, aby ich ograbić z cennych przedmiotów.

To dowód na to, że Niemcy byli nie tylko organizatorami, ale i bezpośrednimi wykonawcami tej zbrodni. Janicki idzie też tropem pomijanych zeznań świadków, a było ich aż ośmiu, o

udziale w zbrodni cywilów, prawdopodobnie folksdojczów i niemieckich kolonistów. Dokument Artura Janickiego o Jedwabnem dowodzi, że nie wystarczy przeproszenie i ponowne zasypywanie dołów śmierci, kiedy towarzyszy nam przeświadczenie, że nie zrobiliśmy wszystkiego, aby pokazać prawdę o Jedwabnem.

Zatem to nie koniec historii o tej potwornej zbrodni z czasów II wojny światowej. Na Jedwabne patrzymy szczególnie uważnie i odpowiedzialnie. To nie jedyne polskie miasteczko, gdzie dokonał się żydowski holokaust. To nie jedyne miejsce mordu polskich Żydów pod niemiecką okupacją. Ale szczególnie Jedwabne jest dziś miejscem konfrontacji historii i polityki, przeszłości i przyszłości w stosunkach polsko-żydowskich.

Ale co najważniejsze, na to, co wydarzyło się w Jedwabnem, trzeba patrzeć jak na ludobójstwo, nadal do końca nie wyjaśnioną zbrodnię kryminalną, na symboliczne miejsce poszukiwań wciąż nie do końca odkrytej prawdy.

Powrót do Jedwabnego (tekst przed drukiem)

W połowie czerwca Telewizja Polska planuje po raz kolejny nadanie filmu Agnieszki Arnold „Sąsiedzi”, nakręconego w 2001 roku. W kolejną rocznicę ma on przypomnieć „polską zbrodnię na polskich Żydach”, jak niezmiennie podkreśla ten fakt reżyserka filmu, reporterka telewizyjna Agnieszka Arnold.

Wydawany przez Passauer Neue Presse dziennik „Polska”, informując o planowanej emisji „wstrząsającego dokumentu”, zaznacza, że jest to dwuczęściowe „dzieło”. Film „dzieło” dotyczy tragedii określanej przez internetową „Wikipedię” jako „pogrom w Jedwabnem”, który miał miejsce 10 lipca 1941 roku. Według ostatniej oficjalnej wersji wydarzeń, firmowanej przez IPN, „mordu dokonała grupa polskich mieszkańców z niemieckiej inspiracji”.

Swoim filmem o Jedwabnem Agnieszka Arnold zainspirowała Jana Tomasza Grossa do napisania książki „Sąsiedzi”, której główna wymowa sprowadza się do konstatacji, że polscy sąsiedzi wymordowali swoich 1600 żydowskich sąsiadów. Prowadzone przez IPN w sprawie mordu w Jedwabnem śledztwo umorzono. Ze względu na protest ortodoksyjnych Żydów nie dokończono ekshumacji. Miejsce zbrodni przysypano piaskiem. Postawiono pomnik, a w 2001 roku, w 60. rocznicę tragedii, prezydent Aleksander Kwaśniewski oficjalnie przeprosił za zbrodnię.

W 2003 roku historyk i reżyser Artur Janicki nakręcił swój film zatytułowany „Jedwabne”. Do tej pory nie był wyświetlany w telewizji. Można go było zobaczyć jedynie na zamkniętych pokazach, w klubach, świetlicach, itd. Chodzi o to aby film Artura Janickiego został pokazany w Polskiej Telewizji obok filmu Agnieszki Arnold. Aby to o czym mówi film Agnieszki Arnold nie było jedyną wersją wydarzeń z Jedwabnego, tak jak nie jest do zaakceptowania książka Grossa „Sąsiedzi”.

Film Janickiego zawiera wypowiedź Dory Kacnelson, przewodniczącej gminy żydowskiej w Drohobczu, polskiej żydówki zakochanej w naszej literaturze, autorce wspaniałych prac o Adamie Mickiewiczu. Wyjaśniała ona tło historyczne, bez zrozumienia którego nikt nie powinien wypowiadać się o Jedwabnem. Dora Kacnelson słynęła także z odwagi głoszenia prawdy. Na krótko przed śmiercią wystąpiła w siedzibie warszawskiego oddziału Związku Literatów Polskich. Muszę Wam to koniecznie powiedzieć, mówiła, bo wiem, że Wy nie możecie tego powiedzieć głośno, pamiętajcie, że układ Ribbentrop-Mołotow obowiązuje nadal. Co ciekawe również od strony prawnej miała rację. Nie ma śladu dokumentu, który bezpośrednio odwoływałby ten haniebny układ.

Film Artura Janickiego podważa główną tezę, że polska ludność Jedwabnego wymordowała swoich żydowskich sąsiadów. Ofiar nie było 1600, a znacznie mniej, około 400. To, że nie możemy precyzyjnie powiedzieć ile, to również skutek nieprzemyślanej i niezgodnej z polskim prawem decyzji o zakończeniu

ekshumacji. Tezie o wymordowaniu żydowskiej części miasteczka przeczy także zbyt słabo podnoszony argument, że z pogromu ocalało ponad 100-u Żydów z Jedwabnego. Jak to było możliwe przy powszechnym zdziczałym morderczym antysemityzmie jaki ponoć opanował polskich mieszkańców Jedwabnego.

Artur Janicki, jako jeden z nielicznych historyków przypomina, że władza państwowa, jej komisje śledcze są zobowiązane prawem do wykorzystania wszelkich środków w celu ustalenia wszystkich możliwych okoliczności zbrodni. Do zadań o podstawowym znaczeniu dla wyjaśnienia okoliczności popełnienia zbrodni należy znalezienie, wskazanie sprawców, osób współwinnych i maksymalnie precyzyjne podanie ilości pomordowanych osób. Niestety tego właśnie nie zrobiono.

Film pokazuje znacznie więcej niż tylko „fragmenty kości, kręgosłupów, miednic, czaszek i popiołu, jak pisała w 2001 roku „Gazeta Wyborcza”. Widzimy „na własne oczy” wyciągnięte z grobu: złotą biżuterię damską, złoty wisiołek w kształcie mojżeszowych tablic, złotą dolarówkę, polskie srebrne monety z wizerunkiem Piłsudskiego oraz łuski z broni długiej i krótkiej, w tym jedną z wyraźnym rokiem produkcji – 1939! To kolejny dowód zaprzeczający tezie Grossa o zdziczałym tłumie, który siekierami i czym popadło wymordował Żydów aby ich ograbić z cennych przedmiotów. To dowód na to że Niemcy byli nie tylko organizatorami ale i bezpośrednimi wykonawcami tej zbrodni. Janicki idzie też tropem pomijanych zeznań świadków,

a było ich aż ośmiu, o udziale w zbrodni cywilów,
prawdopodobnie folksdojczów i niemieckich kolonistów.
Dokument Artura Janickiego o Jedwabnem dowodzi, że nie
wystarczy przeproszenie i ponowne zasypywanie dołów śmierci
kiedy towarzyszy nam przeświadczenie, że nie zrobiliśmy
wszystkiego aby pokazać prawdę o Jedwabnem.
Zatem to nie koniec historii o tej potwornej zbrodni z czasów
II wojny światowej. Na Jedwabne patrzymy szczególnie uważnie i
odpowiedzialnie. To nie jedyne polskie miasteczko, gdzie
dokonał się żydowski Holocaust. To nie jedyne miejsce mordu
polskich Żydów pod niemiecką okupacją. Ale szczególnie
Jedwabne to także miejsce konfrontacji historii i polityki,
przeszłości i przyszłości stosunków polsko-żydowskich.
I co najważniejsze; na to co wydarzyło się w Jedwabnem trzeba
patrzeć jak na ludobójstwo, nadal do końca nie wyjaśnioną
zbrodnię kryminalną, na symboliczne miejsce poszukiwań wciąż
nie do końca odkrytej prawdy.

Wojciech Reszczyński

„Nasza Polska” 03.06.08